

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne — dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 8 h., sytką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Z Królestwa i Galicji. — Z obleżonego Przemyśla.

### Krwawe walki we Francji.

#### Walki w Królestwie i w Galicji.

##### ZE SZTABU ZWIERZCHNEGO WODZA NACZELNEGO.

Na froncie wschodnio-pruskim zacięte walki; u silne ataki Niemców w okręgu Bakalarzewa zostają spokojnie odpierane przez nasze wojska.

„Za Wisłą odpychamy nieprzyjacielskie arjerardy na froncie Łódź—Zawichost; wśród innej zdobyczy wojska nasze zabrały parki, ciężkie działa, aeroplany. W okręgu Tartowa cofający się Austriacy dnia (16) 28 bm. napotkali nasze wojska, które przeprowiły się przez Wisłę na południe od Józefowa; Austriacy znaleźli się w krzyżowym ogniu ponieśli duże straty w zabitych i rannych, oraz około 1.000 jeńców.

„W Karpatach Austriacy okazują największą czynność w okręgu Turki“.

#### Walki we Francji i w Belgji.

Paryż (17) 30. (PAT.) Komunikat urzędowy. Na lewym skrzydle powodzie, wywołane przez armję belgijską nad doliną Izerą, zmusiły siły niemieckie, które przeszły rzekę do cofnięcia się z powrotem. W czasie odwrotu Niemcy byli wystawieni na intensywne ostrzeliwanie przez belgijską i francuską artylerję

Dnia (16) 28 Niemcy próbowali wykonywać zacięte kontrataki przeciwko francuskim i angielskim korpusom w północno-wschodnim i wschodnim kierunku od Ypres. Wojska nasze mimo to jednak posuwały się dalej w zamierzonym kierunku i odebrały nieprzyjacielowi niektóre punkty oparcia. Wojska angielskie, które podległy na północ od Lebasse napaadowi przeważnych sił nieprzyjaciela przeszły do energicznego natarcia i zajęły z powrotem przestrzenie, które poprzednio ustąpiły nieprzyjacielowi.

Posunęliśmy się naprzód wszędzie, a w szczególności w kilku wioskach między Arras i Soissons, oraz po obu brzegach Mosy na północ od Verdun.

Londyn, (17) 30. (PAT.) Korespondent wojenny „Timesa“ pisze, że wielki atak na Calais najwidoczniej nie udał się. Teraz kwestja, co przedsięwzięje Wilhelm ze swymi 1.500 doradcami.

Straty niemieckie w ostatnich dniach przewyższają stratę wszystkich walk poprzednich.

Cesarz niemiecki znalazł się w obliczu klęski na obu granicach, podczas gdy wrogowie Prus co dzień stają się silniejsi.

#### Na morzu Czarnem.

Kercz, 17/30. (PAT.) Wyjaśniło się, że niemieckimi pasażerami i komendą „Jalty“ oraz „Kazbeku“ nie ocalało się jeszcze 10 osób. Ocalałych przywieziono do Kerczu. Kilku z nich rannych, dwie osoby ciężko.

Wielu zawdzięcza ratunek ponysłowości dowódcy „Kazbeku“, który zdał się powiżać tratwy na widok ginącej „Jalty“. Uratowanych zaopatrzone w niezbędna odzież i dano im przytułek. Otrzymali także za pomocę. Naczelnik miasta wydał im bezpłatne bilety kolejowe.

Ekaterinodar, 17/30. (PAT.) Przerwana komunikacja z Noworosyjskiem przywrócona; nastąpiło uspokojenie. Zbiegowie wracają do Noworosyjska.

Odesa, 17/30. (PAT.) Władze portowe wstrzymały kursy statków we wszystkich kierunkach; statki, będące w drodze, w nocy n. 16/29 szczęśliwie powróciły. Z Konstantynopola przyszedł statek „Jeruzolima“, który odpłynął dn. 16/29 b. m. rankiem.

#### W obleżonym Przemyślu.

Lwowski korespondent „Od. Now.“ pisze o Lwowie pod datą (9) 22 b. m.

„We Lwowie znajduje się kilku zbiegów z obleżanego przez wojska rosyjskie Przemyśla. Rozmawialiśmy z jednym z nich, adwokatem Przeczowskiem.

„W Przemyślu — opowiada p. Przeczowski — zaczęto gotować się do obrony jeszcze dwa miesiące temu. W tym celu przybyło do Przemyśla około 8000 artylerzystów i przywieziono mnóstwo dział. Wszystkich młodych ludzi z miasta wzięto do wojska na pomoc miejscowemu garnizonowi. Trudno nawet powiedzieć, ile wojska skoncentrowano w naszym rejonie. Ich było tyle, że nie można było pomieścić w koszarach, skutkiem czego zajęto seminarjum i dwa gimnazja, gdzie dla utrzymania dobrego ducha odbywała się nauka. Naukę przerwano i gimnazja zamieniono w koszary. Na miasto padła panika. Ludność starała się uciec z miasta, z którego wyjechało już wielu urzędników sądowych, wszyscy nauczyciele, lekarze, adwokaci. Komendant miasta z początku nie przeszkadzał temu, ale po 2—3 dniach ogłosił zakaz wyjeżdżania z miasta. Wojska rosyjskie stopniowo zbliżyły się do Przemyśla — rozpoczęły się ataki i bombardacja fortów. Trudno opisać, co się działo w mieście. Ludność literalnie przeżywa coś, co się nie da ani opisać, ani opowiedzieć. Znacznie lepiej brać czynny udział w wojnie i bić się samemu, niż siedzieć w zamkniętym mieście i słuchać, jak niedaleko miasta huczy kanonada. We dnie, skutkiem hałasu, jaki sprawiają ciągnące przez miasto wojska, kanonady nie słyhać, ale w nocy strasznie wyjść na ulicę. Reflektory z niektórych fortów, znajdujących się na wzgórzach oświetlają całą twierdzę i ze strachu, jaki budzi ten blask, trudno sobie miejsce znaleźć. Kobiety i dzieci, nie chcąc widzieć tego straszego, jaskrawego światła, chowają się do piwnic. Ostatnimi dniami, jakich 10—12 dni temu, komendant wydał rozkaz zamknięcia szeregów okiennic o szóstej godzinie wieczorem. O szóstej godzinie zamyka się też wszystkie sklepy, wyjąwszy sklepy kolarne i handlowe, które mogą być otwarte za specjalnem pozwoleniem władz. Trudno sobie wyobrazić, co się dzieje w magazynach. Miasto, jak wiadomo, odcięte od komunikacji z armją polową, dowozu żadnego nie ma, wobec czego głód, jeśli się to dłużej przeciągnie, nie do uniknięcia. Już kiedy ja jeszcze byłem w Przemyślu, funt pszennej mąki sprzedawano po 20-22 kop., cukru i herbaty wogóle niema. Niektórzy kupcy wogóle nie chcieli sprzedawać swoich zapasów, ale wskutek zarządzeń policji zapasy, pochowane w różnych miejscach, dano wreszcie na sprzedaż. Koło każdego sklepu stoi na warcie dwóch żołnierzy, którzy przeszer-

gają porządku wśród kupujących. Do tego należy dodać, że w mieście wśród dzieci szerzy się dyzenterja i lućność zażądała bezpłatnego dostarczania lekarstw. Szemranie ludności rośnie z każdym dniem. Dzienników niema.

„Informator nasz dodał, że w nocy przed jego wyjazdem policja zarządziła rewizję w domach kilku polskich działaczy. W mieście panika. Zbiegowie cudem uciekli i przyszli do Lwowa pieszo.

#### Z Częstochowy.

W Częstochowie — wedle relacji „Russ. Słowa“ — daje się odczuwać głód. Ceny chleba są wysokie. Worek mąki kosztuje 25—30 rb. Funt chleba wypieczonego 80—50 kop. Brakuje także opału. Mieszkańcom, u których kwaterują żołnierze, Prusacy rozdają na opał progi kolejowe.

Niemcy nie siedzą w Częstochowie całkiem bezpiecznie. Dniem i nocą na dzwonnicy klasztoru Jasno-górskiego (gdzie sale Ryckerską przygotowano dla członków dworu) żołnierze trzymają wartę, wypatrując, czy skąd nie pojawią się kozacy.

Komendant niemiecki Częstochowy wobec szemrania i wzburzenia ludności z powodu grożącego głodu obwieścił mieszkańcom, że na wypadek jakiegokolwiek ekscesu Prusacy spalą klasztor Jasno-górski.

Wogóle Częstochowianom zalecono osoblwią ostrożność, zwłaszcza na wypadek, gdyby „ze względów strategicznych“ armji niemieckiej przyszło opuścić miasto.

#### Kronika wojenna.

##### NA POGRANICZU.

— Przechodziliśmy — opowiada jeden z rannych żołnierzy w walkach w Prusiech Wschodnich — około folwarczku. Schludny domeczek, ogródek niewielki, zabudowania, ale nikogo nie było widać.

Wstąpiliśmy. Wszystko było przez Niemców zrabowane. Szufłady powyciągane, pościel z łóżek zabrana, ślady kul w ścianach... W pokoiku, gdzie stały łóżeczka dla dzieci, na stoliku znalazłem ćwiartkę papieru wydartą z kajetu...

Przeczytałem i serce mi się bojeśnie ścisnęło... Bo na kartce niewprawną ręką dziecka, napisane było to:

— Do Tatusia w wojsku! Tatusiu, obroń nas! Niemcy...

Dalej nie było nic...

##### Z NIEMIEC.

Wedle prywatnych informacji z Kopenhagi w Strassburgu Niemcy pośpiecześnie fortyfikują miasto. Wzdłuż Renu wzniesiono nowe okopy. Na zachód Niemcy wysyłają nieustannie nowe siły.

„Birż. Wied.“ doosza, że na froncie pruskim Rosjanie w walkach dn. 25—26 bm. wzięli do niewoli 49 oficerów, 4.800 żołnierzy, 24 karabiny maszynowe i 18 armat

Do „Rieczy“ ze Sztokholmu donoszą, że masy wojsk, po wzięciu rekrutów, zostały odprawione z Berlina w niewiadomym kierunku.

Monoplan, który rzucił bomby na Reims, został zniszczony przez lotników francuskich.

Z powodu jednomyślnej uchwały pruskiego sejmu o kredytach wojennych, „Vorwaerts“ pisze: „Rząd nie dopuścił do dyskusji Socjalni demokracji odegrali rolę pionków w rękę junkrów pruskich. Nie pozostawiało nic innego, jak tylko złożyć oświadczenie, jaknieniądże mają być przeznaczone. Konserwa-

tyści podczas tego oświadczenia gromko protestowali.

### ZAMIARY PRUSKIE.

„Temps“ dowiaduje się z kół berlińskich, że w wysokich kołach pruskich noszą się z zamiarem podpisania osobnego pokoju z Francją. Niemcy po opanowaniu Belgii chcą zająć Calais i Boulogne, aby dokonać ostatecznego ataku na Anglię, jako na głównego wroga Niemiec.

Wilhelm II miał wydać rozkaz bezwarunkowego zdobycia Calais. Dlatego Niemcy nie liczą się zupełnie ze stratami, dlatego to walki są tak krwawe: pola całe zasiane trupami, rannych się nie zbiera.

### ZMIANA DOWÓDCY?

Kilka dzienników rosyjskich podaje prywatną wiadomość, że dowódca prawego skrzydła niemieckiego we Francji generał Kluck został usunięty, a kierownictwo tego flanku objął bawarski następca tronu Ruprecht.

### DIAMANDI MINISTREM?

„Od. Now.“ notują pogłoskę, utrzymującą się w Piotrogradzie, że tamtejszy poseł rumuński ma być mianowany rumuńskim ministrem spraw zagranicznych.

## CZASU WOJNY.

### AKCJA POLAKÓW W ODESIE.

Korespondent „Dzien. kij.“ donosi:

„Przeżywając duchowe nastroje całego narodu naszego, natychmiast po ogłoszeniu wojny, żywo zajęliśmy się niesieniem pomocy i powołaniem społeczeństwa do ofiar.

Właściwie mówiąc, wszelkie formy pomocy czynnej mogłyby znaleźć wyraz w ramach działalności katolickiego Tow. dobroczynności. Jednak, być może, aby symbolicznie wyrazić jedności i łączności, utworzono staraniem wszystkich naszych instytucji: Tow. dobroczynności, „Ogniska“, „Domu polskiego“ i Tow. równouprawnienia kobiet — wspólny Komitet polski niesienia pomocy rannym. Komitet ów wydał odezwę, powołującą wszystkich do pracy. Wszystkich członków polskich stowarzyszeń uznano za członków komitetu, do kierownictwa zaś powołano komitet ściślejszy, składający się z prezesa doktora Czesława Chęcińskiego, skarbnika W. Maciejewskiego, sekretarza S. Kosmańskiego, oraz członków: M. Milewskiego, M. Szczepkowskiego, M. Szajca, R. Anderskiego, Wł. Wiśniewskiego, Z. Wolskiego, A. Wasika; pań: Wiktorji Piotrowskiej, Felicji Zakrzewskiej, Haliny Anderskiej, Zofii Zieleniewskiej, Heleny Czarneckiej i Dory Rabczewskiej.

Zebrano 796 rb. 17 kop., które (oprócz ofiar w naturze) są używane na kupno materiałów do szycia bielizny dla rannych; odbywa się ono codziennie od godziny 6—9 wieczorem w lokalu „Ogniska“. Co parę tygodni odbywają się tamże liczniejsze zebrania, na których komitet ściślejszy składa swe sprawozdania.

Do zbierania książek dla rannych i organizacji bibliotek powołano pannę Julję Rutkowską i p. Marjanę Milewską.

Komitet polski znajduje się w bezpośrednim stosunku z komitetem, działającym pod zarządem małżonki głównego dowódcy odeskiego okręgu wojskowego, p. Nikitina.

Pomoc rodzinom rezerwistów zorganizowało Tow. dobroczynności i obecnie na walnym zebraniu ma być postanowione wyasygnowanie 3000 rb. z kapitału żelaznego na cel powyższy.

Na rzecz ofiar wojny w Królestwie i cele komitetu odeskiego dnia 17 października odbyło się w Domu polskim przedstawienie teatralne „Szkoły“ Kaweckiego.

Obraz działalności powyżej skreślony byłby niepełny, gdybym nie dodał, że grono osób stara się o założenie w Odesie filii piotrogradzkiego polskiego Tow. pomocy dla ofiar wojny. Nadto po uzyskaniu pozwolenia, będą zbierane ofiary dla Królestwa.

O założeniu przytułku dla bezdomnych, taniej kuchni i innych zabiegach nie słyszeliśmy, to też pomoc przygodną biedakom i potrzebującym okazuje każdy na własną rękę, lub też odsyła ich do Tow. dobroczynności“.

### BIURA CENTRALNE.

W Szwajcarii utworzyło się biuro centralne dla udzielania informacji o jeńcach francuskich, wziętych do niewoli w Niemczech i niemieckich, internowanych we Francji, Belgii, Anglii i Rosji. Biuro pozostaje pod kierunkiem v. Gustawa Adora, deputowanego Genewy do rady Związkowej i komisarza Szwajcarii na wystawie paryskiej 1900 r. Biuro otrzymuje raporty urzędowe ze wszystkich obozów; działa sprawnie, oddając wielkie usługi rodzinom jeńców.

W teście Genewie powstała inna jeszcze instytucja centralna. Składa się ona z uczonych, pisarzy, humanistów, socjologów i wojskowych, zgromadzonych w celu bezstronnego, a dokładnego badania wszystkich okoliczności obecnej wojny i — okrucieństw, jakich dopuszcza się armia niemiecka. Badania te mają mieć charakter najzupełniej przedmiotowy, i w sposób ścisły mają ustalać fakty i gromadzić stwierdzające je dokumenty. — Szwajcaria leży pośrodku

państw, toczących wojnę, a jej neutralność daje rękojmnie bezstronnego operowania materiałem liczb i faktów.

Prowadzić się ma codzienny „raptularz nadużyć“ i zaopatrzone w opinie uczonych z punktu widzenia prawa międzynarodowego, utworzy cenne dzieło o „historji współczesnej“. Inicjatorem „biura“ jest znany pisarz szwajcarski, Paweł Seippel.

## Polacy we Francji.

### JEŃCY POLSCY W PARYŻU.

Znany pisarz z zakresu prawa międzynarodowego, Edward Clunet, z okazji wzięcia przez wojsko francuskie do niewoli żołnierzy polskich, wchodzących w skład armji niemieckiej i austriackiej, wystąpił w „Figarze“ z obszernymi motywami prawnymi na korzyść pomienionych jeńców.

Clunet wychodzi z założenia, że żołnierze polscy, bez względu na swą przynależność polityczną, mają prawo być traktowani nie jako wrogowie, lecz jako przyjaciele Francji. „Lubo — mówi autor — Polska po ostatnim podziale zniknęła, jako państwo polityczne, to jednak dzięki tradycjom swym historycznym, językowi, kulturze, sile swej rasy i niewzruszoności swych nadziei i aspiracji żyje jako naród. Że zaś narodowi temu przyświeca nadzieja niedalekiej przyszłości wolnej, dowodem tego odezwa z dn. 15 sierpnia 1914 r., ogłoszona do Polaków przez Generalissimusa W. Ks. Mikołaja“.

Po zacytowaniu in extenso tej odezwy, pisarz francuski mówi: „Ta deklaracja uroczysta, wygłoszona wobec wszystkich narodów, jest decydującym aktem politycznym. Siłą jego wzmacnia powodzenie oręża rosyjskiego, a stanowisko aliantów i los armji austriacko-niemieckiej, zbliża chwilę, w której stara Polska, w jedności ścisłej z Rosją, zostanie wskrzeszona. Oczywiście organizacja tego kraju będzie przedmiotem prac, jakie po ustaniu wojny będą przedsięwzięte. Lecz już dzisiaj Wódz Naczelny rosyjski rzuca tymczasem podstawy tej organizacji“.

W tem miejscu autor przypomina, że obecny nastrój państw europejskich daje nie jeden przykład do naśladowania. Dość zacytować formy konstytucyjne państw niemieckich, wchodzących w skład cesarstwa, stany Unji brytańskiej, dualizm austro-węgierski, aby zrozumieć, że i forma monarchiczna rządu może być kombinowana. Jako państwo jednolite z zasadą federacji może być dwu i trój jedynem. Autonomia Polski znajdzie w tych przykładach gotowy wzór do powtórzenia w ulepszonej formie.

Jednym z zasadniczych artykułów nowego statutu Polski będzie prawo, nadane każdemu Polakowi do indygenatu nowego Królestwa, a zatem i Rosji, jako szerszej jednostki. W ten sposób Polacy wzięci do niewoli z szeregów niemieckich i austriackich do tego obywatelstwa będą mieli równe prawo licet et nunc.

A chociaż w danej chwili Ukaz Monarchy Rosyjskiej dotyczy może mieszkańców Polski rosyjskiej i prowincji już okupowanych przez wojska, to jednak już dzisiaj należy przewidzieć chwilę, w której akt ten dotyczyć będzie wszystkich Polaków“.

Powołując się na prof. Loeminga i prof. Bluntschliego, obu uczonych niemieckich, autor przewiduje i inną jeszcze ewentualność prawną, mogącą przyspieszyć wprowadzenie w wykonanie prawa, o którym mowa, a mianowicie: gdy dana prowincja polska wyrzeknie sama, iż pragnie przejść pod obce panowanie.

Historja XIX. wieku zna takie wypadki. W 1848 r. kanton Neuchâtel oświadczył pragnienie przejścia z pod rządu pruskiego do organizacji helweckiej. Lombardia w 1848 r., Toskanja, Medena i Parma w r. 1860 zamianistowały w ten sposób chęć zjednoczenia się z Włochami.

Te i tym podobne precedensy są dla prawnika podstawą do analogii w rozważaniu kwestji, która nas obchodzi, a która sprowadza się do rozciągnięcia na Polaków pruskich i austriackich dobrodziejstwa przywileju, z jakiego korzystają we Francji obywatele państwa rosyjskiego.

Udzielając tych wskazówek rządowi Rzeczypospolitej, autor kończy uwagę swe rada, skierowaną wprost do jeńców, aby — wstępowali bez zwłoki do legjonu zagranicznego armji francuskiej.

### GŁOS LEGJONISTY POLSKIEGO.

Francja wskrzesiła legion polski, tworząc go z dwóch pułków, konsystujących zwykle w Algierji. W legjonie tym znalazła się młodzież polska, korzystająca z gościnności Francji, a chcąc gościnność tę wynagrodzić ceną krwi własnej.

„Dziennik Kijowski“ zamieszcza list, nadesłany rodzinie przez jednego z legionistów z Bayonne:

„Wstąpiłem do legjonu polskiego. Sztafkar nasz amarantowy z białym orłem. Wstąpiłem, nie radząc się nikogo, bo mi to sumienie nakazywało, zresztą czasu ku temu nie było. Wśród licznych ziomeków, jakich tu zastałem, poznałem kilku młodych ludzi z Podola i Królestwa Polskiego, których nazwiska dobrze mi znane były. Wszyscy czytali odezwę do Polaków Naczelnego Wodza armji rosyjskiej i wstąpili do legjonu polskiego z całym przeświadczeniem, że walczą za Ojczyznę.

„Za parę dni będziemy w ogniu. Czy wrócić z tej strasznej walki, nie wiem. Pułk nasz, pułk zatrzaconców, walczy zawsze w pierwszych szeregach. Ale

szczęśliwi jesteśmy, bo wierzymy gorąco, że walczymy za Ojczyznę naszą, za Polskę i Polskę w ofierze życie niesiemy“.

## Zawsze na stanowisku!

### Dziennikarz na wojnie.

Naczelny redaktor paryskiego „Excelsior’a“, p. Piotr Lafitte, opowiada o bohaterstwie dziennikarzy, korespondentów i fotografów, którzy z narażeniem życia idą za wojskiem, nawet pod ogień mitraliez nieprzyjacielskich. Między innymi, opisuje on szczegółowo opowiadane przez współpracownika „Excelsior’a“, fotografa, p. M. Neveu, którego przyniesiono do Paryża rannego w potyczce w okolicach Marne.

— Powołany w pierwszych dniach wojny — mówi p. Neveu — miałem szczęście jako kapral rezerwowy, brać udział we wszystkich znaczniejszych bitwach. Rozumie się, iż aparat fotograficzny zabranym ze sobą. Oto on. Napatrzył się biedak na przeróżne widoki. Nie rozstawaliśmy się nigdy.

Kapitan mój pozwolił mi robić zdjęcia. O ile mi się zdaje, byłem jedynym z bijących się, któryby o tego rodzaju pozwolenie prosił.

Łatwo domyśleć się, że między ciekawym widokiem, a wystrzałem nie wahałem się nigdy: najprzód Niemiec! Nie zapomniałem jednakże i o dzienniku.

Mam wszystkie filmy i chcę je sam wywołać, jak tylko będę miał siły ku temu. Tego zajęcia nie powierzyłbym nikomu!

Przeżyć raz wtóry, w ciemnym gabinecie te cudne dni, jakie spędziłem w dolinie Marne, widzieć je zmartwychwstające w ciszy laboratorium... co za wzruszenie!...

— Dlaczego jestem w szpitalu?...

Oh! prawda!... tak było: goniliśmy nieprzyjaciela, który wciąż uciekał przed nami. Nagle dostajemy rozkaz, aby się cofnąć i szukać schronienia. Oto moment, który utrwalić trzeba, powiedziałem sobie — „Crac!“ — już jest.

Trzeba podążyć za towarzyszymi. Zaledwie jednak półobrotu uczynić zdołał, szrapnel zarwał się w ziemię u stóp moich, a wybuchnąwszy z ogłuszającym hukiem grzmotu, z nóg mnie zwałił.

Jak długo tak leżałem, pojęcia nie mam. Kiedy odzyskałem przytomność było już po bitwie. Cudownym sposobem nie miałem ani jednej rany na całym ciele, wstać jednak, pomimo wysiłków, nie mogłem. Nogi moje były i są jeszcze dotąd sparaliżowane. Porażenie, prawdopodobnie.

A więc, człgając się wzdłuż okopów, w obawie, by nie być dostrzeżonym przez nieprzyjaciela, udając martwego od czasu do czasu, włókłem się godzin czternaście.

Czternaście tych godzin nie zapomnę napewno nigdy!

Trudno sobie wyobrazić, ile sił i energii dodać człowiekowi może instynkt samozachowawczy.

A potem, nie wiem, czy mi uwierzycie, myślałem sobie, że szkoda byłaby wielka, gdyby „Excelsior“ fotografię nie otrzymał.

Na szczęście obrałem dobry kierunek i po czternastu godzinach byłem w obozie francuskim.

Tak! — dodaje od siebie redaktor — współpracownicy „Excelsior’a“ są wszędzie ci sami, którzy w modnie skrojonych ubraniach robią zdjęcia fotograficzne w „Longchamps“ i „Auteuil“, zatrzymują się teraz odważnie pod ogniem kul i szrapneli, abyście, piękne panie, mogły wziąć udział w wojnie, leżąc wygodnie z dziennikiem w ręku.

### Z DNIA.

#### LIST B. URZĘDNIKA.

Kwestja b. urzędników, których we Lwowie są tysiące, staje się wobec nadchodzącej zimy niesłychanie aktualną i wymagającą rychłego rozwiązania. Poruszałmy ją kilkakrotnie w piśmie, wskazując na niedomagania biedaków. Poniżej drukujemy w całości list p. W. M., „byłego c. k. urzędnika“, poruszający wiele zagadnień i nasuwający wiele troski o los istotnych biedaków. Proste słowa autora są tem wymowniejsze. Znajdą, wierzymy, oddźwięk u czynników, które mogą cokolwiek zaradzić ich położeniu.

Oto co p. W. M. pisze:

„Mieszkam we Lwowie przy ul. Leśnej. Od dwóch przeszło miesięcy pomimo trzykrotnego ogłoszenia w gazetach, miejski skład drzewa racyl łaskawie zaledwo raz przywieźć na tę ulicę co najwyżej 10 centnarów drzewa, t. j. mniej, niż czwartą część całej furi, gdyż resztę, nim dojechał do ul. Leśnej, rozsprzedano. Ja, pomimo usilnej prośby, by mi sprzedano przynajmniej pół centnara, musiałem odejść z niczem.

Wielce Sz. Redakcja łaskawie porusz tę sprawę w swem piśmie, aby magistrat zechciał zmienić niepraktyczną sprzedaż drzewa po ulicach. Obecnie rozwoziciel drzewa staje pośrodku, na początku lub u wylotu ulicy i tam wówczas zbiera się znaczna ilość ludzi, a wtedy ten może otrzymać drzewo, kto silniejszy w pięści i zwinniejszy. Wobec takiego stanu prawie nigdy inteligent z takiej rozprzedaży drzewa nie jest w możności korzystać, a korzystają zazwyczaj jedni i ci sami ludzie, często gęsto po kilka osób wprawnych, z jednej i tej samej rodziny domu. Czyż nie lepiej by było, żeby wóz z drzewem podjeżdżał pro-

każdy dom i po wylegitymowaniu się każdej potrzebującej rodzinie sprzedał dajmy na to raz na miesiąc 16—20 centnarów drzewa. Odnosne asygnaty mógłby wydawać komisariat dzielnicowy lub inny urząd miejski.

„W obecnych tak ciężkich czasach położenie inteligenta, a w szczególności dawnego urzędnika, jest wprost rozpaczliwe. Zarobnik lub rzemieślnik otrzymuje wsparcie w wiktualach, opał dostarcza sobie z lasu lub miejskich plantacji, a ty urzędniku giń z głodu — porzucił cię rząd, kraj i magistrat. Wprawdzie pozakładano kuchnie z tanimi obiadami, z których korzysta tysiące osób. Ależ poza nimi więcej jeszcze tysięcy jest tych biedaków, obarczonych licznymi rodzinami, bez centa w kieszeni, którym nawet brak tych 20 halerzy na obiad. Czyż dla tych ludzi już nie ma być żadnej pomocy!

„W obecnej porze jesiennej i nadchodzącej zimie każdy taki biedak, mając w domu do wyżywienia 4—6 osób i więcej, zmuszony jest przynajmniej raz na obiad zapalić, zazwyczaj w kuchni, gdzie skupia się cała rodzina. Koszty takiego opału wyniosą co najmniej 50—60 hal.: do tego wliczyć obiad 80—120 hal., śniadanie i kolację 80—120 hal. (podaję tu ceny średnie, kartoflane pokarmy). Koszty te urudniają więc korzystanie z tanich obiadów, bo płacąc za nie, urzędnik nie może już opłacać paliwa i niema za co grzać mieszkania.

„I z tego względu kto wie, czy nie lepiej byłoby postarać się dla tych ludzi o zapomogę w wiktualach, chociażby nawet po połowie ceny, jeżeli już nie daremnie, lub o udzielenie drobnego kredytu.

„Możeby przecież jakaś litościwa dusza nad tą sprawą się zastanowiła, a Sz. Redakcja zechciała tę sprawę poruszyć, za co bardzo wiele rodzin czuć się będzie wdzięcznymi. W. M.”

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 30 października b. r.)

Porazina (Czas wowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 7 pp.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.63	3.4	ENE 4	0.2	6.8	0.3
2 popoł.	733.24	1.0	ENE 3			
9 wiecz.	735.12	0.3	ENE 3			

Uwaga: Pochmurno i mglisto cały dzień.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +6.0 st. Celsjusza.

— **Walka z cholera.** Wczoraj stwierdzono bakteriologicznie jeden wypadek cholery. Ogółem stwierdzono dotychczas 107 wypadków. W szpitalu cholerycznym dla osób cywilnych znajduje się obecnie w leczeniu 6 osób cywilnych.

Dzięki energicznej akcji fizykatu miejskiego, cholera, zawleczona w kilku wypadkach do Lwowa, nie dozwolono tu rozszerzyć się.

Energiczna akcja celem zwalczania epidemii prowadzi lekarski komitet choleryczny, przydany jako organ doradczy ks. Orbelianiemu, który jest zastępcą J. W. ks. Oldenburgskiego, kierującego akcją zwalczania epidemii w Cesarstwie Rosyjskim. W pracach komitetu biorą udział poważni higieniści i bakterjologowie, jak prof. dr. Zabolotny z Kronstadt, docent dr. Bernikow z Odessy, docent dr. Nieszczadymenko z Kijowa i i., a z naszych lekarzy fizyk miejski dr. Legeżyński i prof. dr. Kuczera, który, jak wiadomo, kieruje tutejszym instytutem bakteriologicznym. Ponadto ofiarował oddział inżynierji wodnej swoje usługi do badania wody, czyszczenia studzien i t. p. Specjalnie co do powiatu lwowskiego wydelegowano dawnego fizyka powiatowego dr. Hirszlera, który na koszt rządu ro-

syjskiego prowadzi badania stanu epidemii cholery i tyfusu w powiecie lwowskim. Dr. Hirszlerowi dodano do pomocy personal, złożony z wykształconego specjalnie studenta medycyny i dwu desinfektorów. Projektowane jest utworzenie szeregu szpitali epidemicznych na prowincji. Pierwszy taki szpital zorganizowano już w Rozdole. Również z inicjatywy komitetu lekarskiego stworzono szereg stacji obserwacyjnych z lekarzami i desinfektorami przy liniach kolejowych, w kilkunastu punktach. Akcja dalsza w pełnym toku. Projektowanym jest cały szereg zarządzeń celem skutecznego zwalczania epidemii.

— **Ofiarność obywatelska.** P. Michał Demeter, który dostarcza po niskich cenach mięso dla kuchni w Sokole-Macierzy, ofiarował ponadto bardzo wydajny stały dodatek w mięsie zupełnie bezpłatnie. Za tę ofiarę składa zarząd kuchni p. Demetrowi gorące podziękowanie.

— **Życie naukowe podczas wojny.** Z Warszawy otrzymujemy w tej formie co dawniej przed wojną z kancelarii Towarzystwa Naukowego komunikat następujący:

W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie wydziału III-go Tow. Naukowego, na którym przedstawiono komunikaty następujące:

1. p. J. Sosnowski: „Analiza krzywej skurczu mięśnia gładkiego“, 2. p. K. Demel (przedstawił p. J. Tur): „Charakterystyka fauny jaskiń w Ojcowie“, 3. p. R. Szretter (przedstawił p. J. Tur): „Inwersja zarodków ptasich, a budowa ich pola naczyniowego“, 4. p. L. Wertenstein (przedstawił p. J. J. Boguski): „Demonstracja nowego elektroskopu“, 5. p. B. Rydzewski (przedstawił p. J. Lewiński): „Flora węglowa Polski. Część I. Lepidodendrony“.

Działo się to już podczas krażenia Zeppelinów nad Warszawą, gdy ten i ów myślał o ucieczce z miasta. Ten stoiczny spokój Warszawy oświeconej — to chluba kultury polskiej.

— **Dreżyna chleba.** Mimo ustalenia taryfy maksymalnej środków żywności, sprzedają w mieście chleb po największej części ponad oznaczone najwyższe granice. Warto przejść się wśród straganów z pieczywem i stwierdzić wagę, a stwierdzi się, że przekupnie nie stosują się do żadnych przepisów i normy. Należałoby wkroczyć w te stosunki i położyć kres wyzyskowi.

— **Nowy rodzaj oszustwa.** Od osób, które przed kilkoma tygodniami zakupywały na zapas cygara w pudełkach po 100 sztuk, otrzymujemy przestrożę na przyszłość, aby kupujący przeliczali zawartość cygar w pudełku, albowiem wychodzi obecnie na jaw, że niektórzy trafikanci nadbierali cygara, a resztę układali w pudełku w taki sposób, że nie można było poznać braku cygar. Obecnie po przeliczeniu okazuje się, że w pudełkach brakuje 8 do 10 cygar (trabuco). Osoby nieuczciwych trafikantów mogą być wskazane.

— **Sam wziął i siostrę pociągnął.** Abraham Laster usiłował na pl. Krakowskim wyrwać jakiejś kobiecie pulares z ręki. Przerażona kobieta narobiła takiego krzyku, że kto szedł, puścił się za złodziejem w poгон. I choć Laster nie źle uciekał, bo aż kapelusze zgubił, wobec takiej nagonki dostał się w ręce policji. W obronie złodzieja stanęła siostra jego Estera, która usiłowała wyrwać brata z rąk policjanta. Nie udało jej się to, ale natomiast skazaną została na dwa dni aresztu.

— **Targowica na Krakowskim oryginalny przedstawia teraz widok.** W bazarze wznoszącym się w środku rynku, nie zaszła żadna zmiana: — prym woda tam, po dawnemu, lwowscy rzeźnicy i masarze.

Podczas gdy jednak na „starych śmieciach“ od ulicy Krakowskiej wysiadują pod gołęb niebem rodzinie, piekielny, starym zwyczajem, czyniacy hałas przekupnie, stronę przeciwną, od pl. Gołuchowskiego zakupowali prawie wyłącznie kupcy z gub. saratowskiej, charkowskiej, chersońskiej i kijowskiej, u których głównymi artykułami handlu na furach i straganach: masło, sadło, słonina, kiełbasy i śledzie, a tu i ówdzie też, przeciskając się przez tłumy, można znaleźć taki poszukiwany przez smakoszy specjal, jak hałwa. Prawica na tej starej arenie współzawodnictwa handlowego żyje zgodnie z lewicą, przybysze bowiem z Rosji z powodu dość trudnego transportu (końmi) a co za tem idzie wysokich cen nie wytwarzają zbyt groźnej konkurencji tubylcom.

— **Zysk uciekiniera.** Jakób Reibschaid, zam. ul. Szopena I. 10, uciekł ze Lwowa, zostawiając mieszkanie na łaskę losu. Skerzystaliby z tej okoliczności złodzieje i splądrowali mieszkanie doszczętnie. Między innymi rzeczami skradziono 4 futra, srebro i biżuterję.

— **Brzydki, pani Antoniowo.** Rozalja Spilo, zam. I. 11 ul. Kordeckiego, której męża powołano do wojska, doniosła policji, że właścicielka realności Antoniowa Podherebenna zamknęła jej mieszkanie na klódkę i nie chce jej wpuścić, żądając zaległego czynszu.

— **Wreszcie spotkała ich kara.** Wczoraj urządzone obławę na dewastujących ogrody i parki i schwymano kilkanaście osób, które skazano na areszt od 24 godzin do 8 dni. Między aresztowanymi znalazł się naturalnie i handlarz Samuel Freundlich, który skupował kradzione drzewo i odsprzedawał z zarobkiem. Skazano go na 5 dni aresztu.

— **Handlarz rublami.** Jeden z motorowych zwrócił uwagę na Samuela Epsteinę, który często wskakiwał do wozu, sprzedając ruble po 2 kor. 60. Nareszcie motorowemu było tego za wiele i schwytał giełdżarza, a mimo, że ten chciał się wykupić 3 rublami, oddał go w ręce policji. Tam skazano Epsteinę na 10 dni aresztu, z zamianą na grzywnę w sumie 100 kor.

# **Grabież kościoła.** Za wojskami niemieckimi w Królestwie postępują tłumy kobiet, które rabują przedmioty i bieliznę. Zrabowane rzeczy odsyłają do Niemiec. Relacje osób przybyłych z Warszawy do Lwowa twierdzą, że Niemcy pozabierali zboże i kartofle do głębi państwa.

# **Wybuchy w Warszawie.** Od rzucanych dn. 19 b. m. przez pruskie Zeppelinów bomb na Warszawę, zostało, jak donosiliśmy, rannych kilkadziesiąt osób. „Kur. Warsz.“ z dn. 20 bm. podaje wykaz osób zabitych i rannych. Wybuchy pociągnęły za sobą ofiary w ludziach, przede wszystkim pośród żydów.

# **Polacy w armji pruskiej.** Do „Now. Wr.“ donoszą z Kowna, iż Polacy z Wielkopolski, znajdujący się w wojskach niemieckich w Pruszech Wschodnich, nie chcą walczyć z wojskami rosyjskimi.

# **Lublin na bezdomnych.** Lublin również ma swoich bezdomnych. Oto co w tej kwestji pisze „Życie Lubelskie“:

„Groza wojny, obawa przed jej skutkami, niezwykłe zdenerwowanie, nad którym zapanować nie było siły, sprowadziły do nas wielu nieszczęśliwych gości. Wyjeżdżali nagle. Zostawili na miejscu na pastwę losu wszystko, co mieli, nawet wyprzedzić się nie zdążyli. Przyjechali — jak stali, ledwie zabierając co pod rękę wpadło, bo niezdolni byli spokojnie do podróży się przygotować, spokojnie zapakować. Nie mogli przywieźć ze sobą łóżek i pościeli, nie zabrali w dostatecznej ilości bielizny i ubrań, nie zdążyli pochwytać ciepłych okryć, a niektórym nawet brak i pieniędzy, gdyż opanowani przez strach, spotęgowa-

Dr. Juljusz Bandrowski.

## Jak żyć się najfaniej i najzdrowiej podczas obecnej wojny?

Jeśli w czasie pokoju potrzeba jest łagodną matką wynalazków, to czasu wojny surowym ich ojcem jest: przymus.

On to w czasie oblężenia Paryża w 1870 r. zmusił ludność nieć się po żywności nawet do fauny kanałowej, on to dokonał wówczas przez naszego rodaka, J. B. Wagnera, pomyslowego wynalazku spożytkowania do używania preparatów białka, używanych do fotografii, które wykupiwszy jako nieużyteczne od fotografów paryskich, zaopatrzył własną i rodziny swych przyjaciół w dzielne pożywienie na czas głodu.

A i u nas teraz patrzcie wokół, czego to nie dokonał przymus wojenny, do czego to on nie nagiął, nie nałamał i ludzi i społeczeństwo, aby tylko mógł przeżyć i przetrwać Bóg wie jak długą burzę dziejową.

Kiedyś, później, gdy ona już szczęśliwie przeminie, a życie odzyska znowu swe idealne wartości i nowymi uśmiechnie się ponętami, spoglądać będą

dziecie wstecz na samych siebie jakby na innych zgoła ludzi, chociaż dziś, niewdzięczni, złorzeczytelnicy, niepomni, że ona to zmusiła was jednym zamachem do niejednego, czego przez lat szeregi dokazać nie mogła syzyfowa praca kazań, wykładów, wystaw, pokazów, wykazów statystycznych, dzieł, rozpraw, czasopism, towarzystw specjalnych, a to przede wszystkim w kierunku obudzenia poczucia samopomocy i wypływających stąd obowiązków narodowo-społecznych, a dalej w kierunku cenienia i oszczędzania dobra własnego i wspólnego, a więc wszelkiego mienia ze zdrowiem na czele.

Rozbieżnymi szlaki pchało was, gnało i rozdrabniało życie, na wybujałe urabiając indywidualności, o coraz to większych wymaganiach, coraz szerszych przyzwyczajeniach, coraz osobliwszych nałogach, bez których zadowalania, aż do granic nadużycia, jużście niemal nie rozumieli i nie uznawali życia samego.

Zbyteczna chyba odtwarzać jego obraz tutejszy z wstecz, za przed kilku miesięcy jeszcze, kiedy to wśród mnóstwa dygnitarzy „urzędowych“, prezesów, dyrektorów, naddyrektorów, nadradców, nadinspektorów i radców wszelkich kategorii, lub też i bez kategorii, przez towarzyską uprzejmość awansowanych w tytule o jedną „rangę“ wyżej — tak mało widziało się ludzi, zdających sobie trochę sprawę i ze swego osobistego przeznaczenia, i z powołania w rodzinie, społeczeństwie, narodzie. Poważ-

żne, często ofiarne te obowiązki, pozwalały spełniać „entuzjastom“, choćby i w szarym tłumie, a sam?!

Sami dali się zmięść z powierzonej życia, jakby lotne bezwartościowe wióry, kiedy padł grom surmy bojowej, który pomieszczały wszystkie poprzednie rachuby, postawił wytrwałych i tu pozostałych w przeciągu kilku tygodni na właściwym, godnym ich stanowisku: samopomocy i samoobrony, pod przymusem chwili.

Tę samopomoc dla siebie i społeczeństwa, tę samoobronę przeciw sobie, musieliście nagle skierować, wytwarzając z jednej strony nową, nieznaną przedtem energję czynu indywidualnego i zbiorowego, — z drugiej wyrzekając się wszystkiego, co nie będąc życia treścią, stanowi jego rozmiękość i nadużycie.

I oto pod przymusem wojny zdobyliście się na nową i nieprzyznaną sobie przedtem siłę dla osiągnięcia wyższej wartości moralnej i fizycznej. Odzyskujecie pierwszą, drogą praw przyrodzonych narodu skierowując po 150 latach napowrót myśli i uczucia ku Warszawie, w imię pierwszego odruchu po zburzeniu przez zwycięskie wojska rosyjskie dzielących nas dotąd słupów granicznych...

A dalej, odczuwszy własną, umiecie już inaczej odczuć i niedolę brata i narodu całego, więc pragniecie jej ulżyć, przyjąć z pomocą, choćby z wyrzeczeniem się własnym, zbiorowem usiłowaniami w celu ulżenia niedostatku i głodu, usiłowania i pracy aż do

ny do maximum, porzucali ogniska domowe raptem i zbiegli wraz z rodzinami w panice, spodziewając się znaleźć tu spokój, bezpieczeństwo i gościnę...”

Bezdomni przybysze pochodzą przeważnie z gub. kieleckiej.

**# Pierwsza szkoła „Macierzy Polskiej“ w Piotrogradzie.** Na mocy nowego prawa z dnia 1 lipca r. b. o szkołach prywatnych „Macierz Polska“ w Piotrogradzie otrzymała od miejskiej Rady szkolnej zezwolenie na otworzenie szkoły niższej. Szkoła ta przeznaczona jest wyłącznie dla dzieci katolickich, bez różnicy narodowości; wykładowym językiem będzie język polski i przedmoty polskie zajmą w niej miejsce pierwszorzędne. Kierowniczką tej pierwszej szkoły „Macierzy“ została obrana przez zarząd pani Wanda Niesiołowska, wybitna tamtejsza pracowniczka na polu szkolnictwa. Szkoła mieścić się będzie przy Małto-Carskosielskim pr. d. Nr. 42, m. 38, w lokalu dawnej szkoły p. Cwierdzińskiej, popieranej przez „Macierz“ od chwili założenia Towarzystwa.

• **Obrońca Leodjum.** Dzienniki niemieckie zastanawiają się nad pochodzeniem obrońcy Leodjum gen. Lemana i twierdzą, że w r. 1870 zdezerterował on z armii niemieckiej.

• **Ragowane Niemców.** Z Londynu donoszą do „Kijewl.“, że Niemców w wieku poborowym wysiedlono z wysp Malajskich i z Indostanu.

• **Na wysokości 7.000 stóp.** Niemiecki lotnik wojenny Finger został z wysokości 7000 stóp po walce z aeroplanem francuskim na terenie północno-francuskim stracony na ziemię. Finger zginął na miejscu.

• **W Genewie** wykryto niemiecką organizację szpiegowską.

• **Falkenkayn,** obecny naczelnik niemieckiego sztabu generalnego w miejsce dymisjonowanego Moltkego, był poprzednio niemieckim ministrem wojny.

• **Twórcą 42-cm. armat.** Znany profesor duński Neuhaus twierdzi, że twórcą niemieckich armat 42-centymetrowych ma być inżynier amerykański, który kierował pracami przy otwarciu kanału panamskiego. Rysunki i plany były sprzedane amerykańskiemu ministrowi wojny, skąd zostały wykradzione przez agentów Kruppa.

• **Za zdradę płać.** „Od. Now.“ donoszą z Konstantynopola, że skazano na śmierć kapitana austriackiego okrętu za wydanie Francji planu rozkładu min austriackich na Morzu Adriatyckim za 300.000 franków.

• **Osobliwa zdobycz.** Przy cofaniu się z pod Osowca — jak donoszą „Birz. Wied“ — Niemcy pozostawili na pozycjach dużą ilość wina szampańskiego, przywiezionego z Francji.

• **Relegowanie Niemców z akademii francuskiej.** Jak donosi „Echo de Paris“, akademja francuska ma zamiar wykreślić z listy swych członków profesorów niemieckich: Harnacha, Wundta i Liebmana, którzy podpisali odezwę do inteligencji niemieckiej, usprawiedliwiającej działalność wojenną w Lowanium, Malines i Reims.

• **Ludność Piotrogradu.** Z danych, któremi rozporządza wydział statystyczny zarządu miejskiego, wynika, iż w chwili obecnej liczba mieszkańców Piotrogradu wynosi 2.103.200 osób; z tej liczby na miasto przypada 1.751.300 mieszkańców, na W. i M. O. hę — 46.300, na resztę przedmieść 905.6000.

## Wiadomości telegraficzne.

### ANGLJA O NAPADZIE TURCJI.

Londyn (17) 30. (PAT.) „Times“, omawiając ostrzeliwanie rosyjskich portów przez Turków, pisze, iż sprzymierzeńcy oddawna byli przygotowani na

granic... umiejętności tego zadania, której brak tłumaczył małe jeszcze w tej mierze doświadczenie i wyszkolenie.

Sami przez się zrozumieliście też inaczej życie wasze własne i znowu pod przymusem wojny wyrzekliście się wszystkich dawnych wymagań, przyzwyczajęń, nalogów, aż do grzechów nawet, zredukowawszy je wszystkie do możliwości przetrzymania życia.

Przestaliście zatem przekarmiać się nadmiernem i wykwinnym jedzeniem, przestaliście używać i nadużywać kosztownych cygar, tytoniu, upajających i rozpajających napojów alkoholowych, aż do wyrugowania bezprzedmiotowych obecnie „napiw-  
ców“ dla służby, przestaliście dla tych trunków wysiadywać wśród zaduchu, oparów i dymu w dzień i wieczorami do późnej nocy po barach, knajpach, szynkach i kawiarniach, dokąd wdziliście i rodziny, tracąc bezpowrotnie ich i własne mienie i zdrowie, przestaliście je również tracić nocami przy kartach, chodząc wczesnie na spacerunek dla oszczędności światła, a jak samo dla oszczędności poniechałście wszelkiego zbytku i nadużycia w domach waszych wśród rodzin, którym uważnie się przyglądaliśmy, dostrzegając niejedną może zaniedbaną wobec nich obowiązek...

Jednem słowem, w osobnikach, rodzinach, społeczeństwie, narodzie dokonuje się pod przymusem

wystąpienie Turcji. Wielka Brytania poczyniła wszystkie potrzebne kroki w Egipcie. Grecja jest więcej, niż gotowa, o czem rychno się przekona Turcja, że dała się uwieść niemieckim intrygom i sama podpisała wyrok na siebie. Nie długo z otomańskiego cesarstwa w Europie zostanie jedynie wspomnienie, gdy będzie skończona wielka walka, Europa będzie uwolniona od dwóch czynników, które zagrażały pokojowi w ciągu 50 lat: pruskiego militarysty i obecności Turków w Europie.

### PODRÓŻ PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż, 17/30. (PAT.) Poincaré w towarzystwie ministra robót publicznych Sembata zwiedził dworzec kolejowy w Pont d'Ain, zaznajomił się z różnemi gałęziami wojskowości, z urządzeniami Czerwonego Krzyża, oglądał szpitalne oddziały, pociągi z rannymi z ostatnich bitew, rozmawiał z rannymi, przyciemnił stwierdził doskonały ich stan moralny. Następnie pojechał na cmentarz wojskowy, gdzie złożył wieniec na mogiłach żołnierzy.

### PROPOZYCJE NIEMIEC.

Londyn, 17/30. (PAT.) „Daily Chronicle“ donosi z Paryża, że niektórzy z wpływowych francuskich działaczy politycznych, zapytani w imieniu niemieckiego rządu, czy Francja przyjęłaby propozycje pokojowe, gdyby te zawierały ustąpienie Metz, a być może i części Alzacji — odpowiedzieli, że podobne propozycje sprzeciwiają się francuskim uczuciom narodowym.

### BUNT W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Londyn, (17) 30. (PAT.) Przypuszczają, że obecnie wyłapano już wszystkich stronników Mariza.

Według informacji „Mornig Post“ po otwarciu parlamentu wyznaczonemu na 29 października (st. sti) rząd będzie żądał jeszcze 100 milionów funtów na potrzeby wojny.

Kapsztat (17) 30. (PAT.) Oddział buntowniczy Beyersa rozprószone, Beyers uciekł, w niewiadomym kierunku.

Capetown, (17) 30. (PAT.) Pułkownik Britts donosi, że wtargnięcie nieprzyjaciela do prowincji Przyładka ostatecznie odparto. Połączone siły Niemców i powstańców rozbito pod Sknitdrift nad rzeką Orange. Britts wraca do Transwaalu. Przywódca powstańców Klaasen, którego oddział rozbito w okręgu Lichtenburga, ciężko ranny, wzięty do niewoli.

Paryż, 16/29 (P. A. T.) Komitet budowy pomnika Joanny d'Arc w Lans, w departamencie Sekwany-Marny, otrzymał za pośrednictwem ambasadora Izwołskiego 10.600 franków, ofiarowanych przez Cesarza Mikołaja II.

### HUMÓR I SATYRA.

#### Tegoczesny Omar.

Niegdyś, sultan Omar zdobywca Egiptu, powiedział:

— Jeżeli w Aleksandryjskiej bibliotece jest to samo co w Koranie — to ona niepotrzebna; jeżeli w niej jest co innego, to ona szkodliwa.

I kazał spalić bibliotekę.

Współczesny Atylla wyraził się o bibliotekę w Lowanium, obejmującej 200.000 tomów:

wojny jakby odnowa zupełna od podstaw, jakby odrodzenie z ducha i z ciała.

Okres to niezwykły, urodzajny i płodny niezawodnie; więc mu nie złorzeczyc, a jeno imać się za poły mocno ojc-przymusu, by odszukać i odzyskać całą prawdę naszego życia i jego zakony.

O tych ostatnich chce mówić, gdyż z nich czerpać może zbawcze wskazania tak życie osobiste i rodzinne, jak i zbiorowe społeczeństwa; wskazania te bardzo na czasie wobec powszechnego niedostatku, nędzy, grożącego głodu i zimna i srogiego widma cholery przez długi, długi okres twardej zimy, jeśli i nie wiosny.

Prócz sił ducha, które wiecie jak podtrzymywać, w czem i gdzie czerpać nowe ich zapasy — konieczne są siły fizyczne, t. j. zdrowie, aby przeżyć i przetrzymać ten ciężki okres niedostatku.

Niedowierzano i szydono, gdy go przepowiadało wraz z obecną wojną jeszcze w początku maja pismo „Zdrowe Życie“ w „Prorocztwie“, przystanem z Kairu przez M. Geniusza, nawołującym zawczasu do podjęcia przygotowań, do czynienia najdalej idących zapasów...

Nie dowierzano i również szydono, czytając w tem samym piśmie częste wzmianki o coraz to surowszych zakazach używania alkoholu w armji rosyjskiej, jak się dziś okazuje, dzięki temu trzeźwo a więc świadomie i przytomnie idącej mężnie do bo-

— Jeżeli w tych 200.000 tomów są moje mowy, to one niepotrzebne, bo my je sami wydrukujemy. Jeżeli zaś jest w nich co innego, to nikt w Lowanium czytać ich nie będzie, kiedy zagrają nasze armaty, bo Lowanium zniknie z powierzchni ziemi...

I kazał zburzyć bibliotekę.

(„Kriwoje Zierkało“).

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### SAMOPOMOC W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Sprawami natury ekonomicznej i społecznej w Zagłębiu Dąbrowskiem zarządzają obecnie komisje miejscowe. Komisje te są następujące: straży obywatelskiej, żywnościowa, skarbowa, sądowa, przemysłowa, zdrowotna, opieki nad głodnymi i t. p. Przedstawiciele komisji miejscowych w Zagłębiu Dąbrowskiem tworzą komisje okręgowe, które załatwiają sprawy całego Zagłębia. Na czele wszystkich komisji okręgowych stoi organizacja najwyższa, tzw. „rada okręgowa“, odpowiadająca mniej więcej centralnemu komitetowi obywatelskiemu w Warszawie. Wszystkie działy organizacyjne samopomocy społ. w Zagłębiu Dąbrowskiem rządzą się statutami, opracowanymi przez radę okręg. W działalności rady okręgowej żywy udział bierze rada zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych w Zagłębiu.

✱ **Podrożenie warzyw w Warszawie.** W przeciągu ostatnich tygodni niepomierne podrożały na targach warszawskich warzywa, które i przedtem były już dosyć drogie. Marchew, którą zwykle sprzedawano o tej porze roku jeszcze na pęczki, co wypadało w stosunku po 2 grosze (= 1 kop.) za funt, w ostatnim miesiącu już sprzedawano na wagę, jak zimową porą, po 4 grosze; w zeszłym tygodniu zaś ceny podskoczyły o 100 proc., do 8 gr. za funt. Główna kapusty, która kosztowała o tej porze zwykle 10 groszy, kosztuje obecnie 24 groszy. Buraki, które przed tygodniem płacone były dość drogo, gdyż po 4 gr. za funt, teraz kosztują dwa razy tyle. Pomidory — dawniej po 8 gr., — kosztują teraz 20 groszy funt. Za najładniejszy kalafior płacono jeszcze z początkiem października 8 groszy, a teraz 24 grosze.

✱ **Stagnacja gospodarcza w Warszawie.** „Kur. Warsz.“ z 20 bm. pisze: „Wobec stagnacji i bezczynności sądów gotówki na rynku pieniężnym niema. W stosunkach handlowych wszystko załatwia się za gotówkę. Kredyt wekslowy zmalał do minimum. Nawet pod zabezpieczenie hipoteczne obecnie trudno dostać pieniędzy“.

✱ **Stan zasiewów w państwie rosyjskiem.** Komitet statystyczny zebrał dane, które się streścić dają, jak następuje: Na 604 powiaty Rosji europejskiej 142 nie nadeszło wiadomości — w tej liczbie 66 powiatów z Królestwa Polskiego.

Z powiatów, w których stan zasiewów zdołano określić — w 21 powiatach guberni środkowych, przemysłowych i czarnoziemnych oziminy weszły dosyć dobrze, w 288 średnio i w 153 powiatach stan zasiewów ozimych przedstawia się zupełnie dobrze.

✱ **Z rynku zbożowego.** Ostatnie sprawozdania z rynków rosyjskich stwierdzają, iż w ostatnich dniach dowozy się powiększyły, lecz ograniczają się do zaspokojenia potrzeb bieżących miejscowych, a ceny z trudnością się utrzymują. W Moskwie notowano żyto 95, owies 100 do 112 kop. za pud: w Jelcu pszenica 102 do 121, żyto 89 kop. Na rynkach amerykańskich stale i dosyć mocno. W Nowym Jorku pszenica na grudzień 131<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, na maj 147<sup>3</sup>/<sub>8</sub> kop.

### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Wp. Stanisław Chot. Z przyczyn od nas niezależnych nie możemy z nadesłanej nam rzeczy skorzystać.

jów i wszędzie zwycięskiej. — gdy furgony armji zwyciężanych wloką wozy ładowne szampanem dla oficerów huzarskich do pamiętnego kłęska austriacką Satanową, a w Częstochowie, Kielcach i Kaliszu żołdactwo pruskie rozpija się wódką z rozbijanych i rabowanych składów monopolowych...

Nie dowierzali nawet najświadosi rzeczy, dowiadując się z tego samego pisma, iż prądowi wstrzemięźliwości od alkoholu w Rosji towarzyszy równoległe rozwijająca się wstrzemięźliwość od używania podobnego w pojęciu fizjologicznej podniety środka odżywczego, jakim jest mięso, zapominając iż zwycięską na Dalekim Wschodzie armję wydał naród jareszów, jakimi od wieków są Japończycy, aż po dziś dzień.

Osobiście wierzę, że jak w dzisiejszej wojnie zwycięski tryumf bojowy święci zakaz używania alkoholu przez armję rosyjską, tak w przyszłych wojnach czeka ten sam tryumf zwycięski armje, żywione bez mięsa, a tylko roślinnymi, mącznymi i owocowymi pokarmami, jako dającymi organizmowi bez porównania więcej ciepła, energii, sprawności, sił żywotnych, a nadewszystko nieprzewyciężonej wytrzymałości na długotrwałe, najcięższe nawet trudy fizyczne, jak ich w tak wysokim stopniu wymaga sposób prowadzenia wojny dzisiejszej.

(C. d. n.)